



Dr hab. Maciej de Abgaro Zachariasiewicz, prof. ALK  
Katedra Prawa Cywilnego  
Akademia Leona Koźmińskiego

28 października 2024 r.

## Recenzja rozprawy doktorskiej

**mgr. Macieja Kochanowskiego pt. Przewidywalność szkody jako podstawa odpowiedzialności odszkodowawczej w Konwencji Narodów Zjednoczonych o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (art. 74 zd. 2 Konwencji)**

### 1. Wybór tematu, tytuł i zakres pracy

Wybór tematu pracy uważam za niezwykle trafny. Tematyka przewidywalności szkody nie była przedmiotem poważniejszych opracowań naukowych w polskiej doktrynie. Z pewnością jednak na to zasługiwała, zarówno w aspekcie ogólnej analizy tego rodzaju ograniczenia odpowiedzialności odszkodowawczej, jak i na tle Konwencji wiedeńskiej o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (dalej: „CISG” albo „Konwencja”). Można zauważyć, że po wzmożonym zainteresowaniu problematyką CISG w latach 90-tych i 2000-tych, w ostatnich latach publikacje dotyczące Konwencji stały się bardzo rzadkie w polskiej literaturze<sup>1</sup>. Z zadowoleniem należy zatem przyjąć pracę mgr Kochanowskiego, która wypełnia tu istotną lukę, poruszając szczegółowe zagadnienie na tle CISG, istotne zarówno z teoretycznego jak i z praktycznego punktu widzenia.

### 2. Konstrukcja pracy

Konstrukcja pracy nie budzi moich większych zastrzeżeń, podyktowana jest postawionymi celami badawczymi, jest logiczna i dobrze dopasowana do założeń badawczych. Po krótkim i rzeczowym wstępie autor kieruje swoją uwagę w pierwszej kolejności na genezę przewidywalności szkody jako ograniczenia odpowiedzialności odszkodowawczej, zarówno w kontekście historycznym, prawnoporównawczym, jak i na tle konwencji wiedeńskiej (rozdział I). W tym kontekście, autor zastanawia się także nad ratio legis ograniczeniem odpowiedzialności odszkodowawczej. Poszukuje historycznych korzeni przewidywalności szkody jako ograniczenia odpowiedzialności odszkodowawczej. Dobrze pokazuje to jak instytucje prawa prywatnego wypracowywane są na przestrzeni wieków praktyki i rozważań dogmatycznych, a nie „spadają jak grom z jasnego nieba” ustawodawcy. W rozdziale drugim autor porusza kwestie dotyczące kryterium przewidywalności w kontekście innych przepisów CISG, odnosząc te rozważania do przesłanki szkody na artykuł

---

<sup>1</sup> Pomijam w tym miejscu spolszczenie komentarza do CISG pod red. I. Schwenzer opublikowanej w Polsce jako: *Konwencja Narodów Zjednoczonych o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (CISG). Komentarz*, red. I. Schwenzer, K. Iwiński, C.H. Beck 2021.



74 konwencji. W ten sposób autor oczyszcza niejako przedpole do właściwych rozważań nad badaniem przewidywalności szkody artykuł 74 konwencji. Niezwykle istotny jest rozdział trzeci pracy poświęcony etapom badania przewidywalności szkody. Autor rozkłada tu badanie to na czynniki pierwsze, szczegółowo omawiając przedmiot przewidywalności szkody, perspektywę i czas, który należy uwzględniać, czynniki wpływające na przewidywalność szkody, obiektywną i subiektywną przewidywalność szkody, nie pomijając jednocześnie procesowych zagadnień badania przewidywalności szkody (rodz. III, pkt. 5). Wreszcie rozdział czwarty poświęcony jest analizie porównawczej gdzie autor bierze na warsztat prawo francuskie, anglosaskie systemy prawne, a także jednolite reguły prawa zobowiązań w postaci Projektu Wspólnych Ram Odniesienia (DCFR) oraz tzw. Zasad UNIDROIT. Pracę wieńczy zwięzłe zakończenie wraz z podsumowaniem.

Docenić należy również cząstkowe podsumowania na zakończenie każdego z rozdziałów. Ułatwia to poruszanie się po pracy.

### 3. Metodologia

Autor posługuje się metodami badawczymi, które można uznać za trafnie dobrane w celu realizacji założonych celów jak i do natury badanych zagadnień, tj. korzysta z metody dogmatyczno-prawnej oraz w szerokim zakresie z metody prawnoporównawczej. Analiza prowadzona jest w sposób metodyczny i rygorystyczny. Na aprobatę zasługują także liczne studia przypadku, czy na kanwie realnych stanów faktycznych rozstrzyganych w orzecznictwie, czy fikcyjnych, ale dobrze dopasowanych do omawianej problematyki. Studium przypadku uzupełnia tu zatem rozważania dogmatyczne z wyraźną korzyścią dla tych drugich.

Generalnie, źródła są dobrze wykorzystane i logicznie przytaczane. Doktorant oponował warsztat badawczy w stopniu bardzo dobrym. Sprawnie porusza się w nie tylko w krajowej literaturze przedmiotu i orzecznictwie sądów, ale przede wszystkim – co kluczowe w kontekście tematyki pracy – w literaturze zagranicznej oraz judykaturze dotyczącej Konwencji pochodzącej z różnych państw.

Bardzo dobrze wykorzystane jest orzecznictwo. Na plus należy doktorantowi zapisać przejrzyste i pomocne osadzenie najważniejszych rozstrzygnięć sądów w konkretnych stanach faktycznych. Wykorzystanie dorobku judykatury dostrzegalne jest także w obfitych przypisach, w których wyroki sądów powszechnych i arbitrażowych są licznie przytaczane, często z przytoczeniem najważniejszych tez lub motywów rozstrzygnięć. W mojej ocenie autor dobrze rozkłada akcenty omawiając najistotniejsze rozstrzygnięcia (z perspektywy celów pracy) w zasadniczym tekście, zaś te mające walor uzupełniający – w przypisach.

### 4. Treść

Oceniana praca doktorska jest stosunkowo krótka, ale biorąc pod uwagę szczegółowy charakter tematyki jej objętość jest zupełnie wystarczająca, spełniając standardy prac doktorskich. Pomimo niewielkiej liczby stron praca obfituje w bogactwo interesujących i cennych rozważań. Praca ma w mojej ocenie charakter wyczerpującego omówienia poruszanych zagadnień. Można powiedzieć, że jakość rozważań zastępuje tu ilość stron, co autorowi należy poczytywać za zasługę.

Magister Kochanowski przedstawia omawiane zagadnienia w sposób jasny i precyzyjny, konstruując wywody w sposób logiczny i zrozumiały dla czytelnika (z niewielkimi



wyjątkami). Nie budzi wątpliwości, że są one rezultatem jego pogłębionych badań i refleksji nad zagadnieniami dotyczącymi pozycji prawnej związków osób tej samej płci. Wywody są w przeważającej mierze kompletne. Autor korzysta ze źródeł w sposób przemyślany i dobrany. Nie zarzuca czytelnika nadmierną mnogością poglądów czy źródeł wszelkiej proweniencji lecz ze zrozumieniem posługuje się wybranymi źródłami prowadząc przemyślaną analizę.

Recenzowana praca omawia bardzo wiele ciekawych i dobrze opracowanych zagadnień. Warto podkreślić, że autor nie „prześlizguje się” nad problemami lecz z reguły angażuje się w ich analizę i rozwiązanie, nie zawsze wyczerpującą, ale z reguły wystarczająco pogłębioną aby dowieść wysokich umiejętności naukowych doktoranta. Generalnie podzielam także większość z wyrażonych przez autora poglądów na rozmaite szczegółowe kwestie. Są one dobrze uzasadnione i wyważone. W tym miejscu wskażę jedynie na niektóre z zagadnień poruszanych przez autora, które szczególnie przykuły moją uwagę (pominięcie określonych tematów poniżej w żadnej mierze nie oznacza, że te pominięte były mniej interesujące). Podzielę się również wątpliwościami i pytaniami, a także krytycznymi lub polemicznymi spostrzeżeniami, które nasunęły mi się w trakcie lektury pracy. W zamyśle mam przede wszystkim zasygnalizowanie niektórych obszarów, w których pracę warto byłoby jeszcze dopracować lub kwestie, które warto przemyśleć, co mam nadzieję okaże się przydatne podczas przygotowania pracy doktorskiej do druku, na co w pełni zasługuje.

Zwięzły i rzetelny jest wstęp do pracy. Interesujące i celne jest spostrzeżenie o CISG jako o „poligonie doświadczalnym” rozwiązań międzynarodowego prawa sprzedaży. Wydaje mi się jednak, że w niewystarczający sposób wyjaśnia ono czym jest „przewidywalność szkody”, o której traktuje praca. Zacytowanie treści art. 74 zd 2 CISG wydaje się tu niewystarczające, aby czytelnik – nawet nieobeznany z prawem odszkodowawczym - od samego początku poczuł o czym będzie praca. Nie bardzo też rozumiem, dlaczego „przewidywalność szkody” miałyby być jedynie „pewnego rodzaju skrótem myślowym” (s. 11). Wydaje się, że pojęcie to ma jednak dość określony kształt.

W ramach rozważań dotyczących zakresu zastosowania CISG (które mają wprawdzie charakter poboczny dla pracy) warto było jednak odróżnić podmiotowy i przedmiotowy zakres zastosowania Konwencji. Kwestie te były zresztą w Polskiej literaturze dobrze opisane i warto byłoby przywołać publikacje takich autorów jak choćby M. Pazdan, Ł. Żarnowiec, czy M. Pohl.

Nie do końca przekonują mnie rozważania autora zawarte na stronie 54-55 pracy dotyczące przewidywalności szkody jako ograniczenia odszkodowania w sytuacji znacznego rozmiaru szkody. Autor odrzuca w tym miejscu propozycję, aby przesłankę przewidywalności rozumieć w ten sposób, że istnieje także wymóg zaakceptowania określonego ryzyka przez stronę, która ma ponosić odpowiedzialność. Magister Kochanowski podkreśla, że jedyne czego należy wymagać to możliwość przewidywania szkody. Autor posługuje się przy tym zgrabnym przykładem taksówkarza, który przewozi klienta na podpisanie kontraktu, który umożliwi wypracowanie klientowi istotnego zysku (milion dolarów). Autor podnosi, że w takim przypadku taksówkarz nie może ponosić odpowiedzialności za utracony zysk wynikający z niezawarcia kontraktu nawet jeżeli do podpisania nie doszło na skutek spóźnionego przewozu przez taksówkarza i nawet jeżeli taksówkarz wiedział przed podjęciem się przewozu o celu podróży (tj. podpisanie kontraktu). Autor podnosi tu argument (po pierwsze), że trudno sobie wyobrazić, aby do rezygnacji kontrahenta klienta z podpisania umowy doszło na skutek jedynie spóźnienia się klienta. Argument ten jednak nie odpowiada na istotę postawionej kwestii zobrazowanej przykładem. Oczywistym jest, że taksówkarz nie może być obciążony utraconym zyskiem w sytuacji, w której spóźnienie przewożonego przez niego klienta jest jedynie pretekstem do niepodpisania umowy. Co jednak jeśli rzeczywiście mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której kontrahent odmawia podpisania umowy z



powodu np. godzinnego spóźnienia na podpisanie kontraktu? Co jeśli taksówkarz został o tym jasno poinformowany i być może otrzymał za przewóz „just in time” / ekspresowy dodatkowe wynagrodzenie? Autor podnosi ponadto, że możliwe jest zastosowanie art. 77 CISG. Nie mam jednak przekonania, że w omawianym przypadku klient, który spóźnia się na podpisanie kontraktu ma jakieś realne szanse podjęcia kroków, które będą do zmniejszania rozmiaru szkody.

Mam wrażenie, że przypadek ten obnaża jednak słabość przewidywalności szkody jako przesłanki odpowiedzialności. W takich wypadkach znane naszemu Kodeksowi Cywilnemu kryterium normalności wydaje się prowadzić do bardziej satysfakcjonujących rezultatów. Alternatywnie, wydaje się, że właśnie wymóg, aby dłużnik rzeczywiście „zaakceptował ryzyko” określonych negatywnych konsekwencji dobrze adresuje omawiany przypadek. Nawet bowiem jeśli taksówkarz wiedział jak ważna jest punktualność dla klienta i mógł przewidzieć określoną szkodę, to z pewnością nie akceptował odpowiedzialności za konsekwencje niepodpisania kontraktu w postaci utraty zysku w wysokości miliona dolarów.

Nie bardzo rozumiem dlaczego na s. 59 autor (7 wers od dołu) mówi o „wprowadzaniu karnych elementów do odpowiedzialności odszkodowawczej”. Fragment pracy dotyczy odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną na podstawie winy umyślnej. Wina umyślna nie jest jednak zarezerwowana dla prawa karnego. Nie tylko jest ona znana również w ramach odpowiedzialności cywilnej, ale wiele systemów prawnych (także polski) łączą określonego rodzaju konsekwencje z podziałem na winę umyślną i nieumyślną.

Na s. 60 autor wskazuje (słusznie), że ekonomiczna analiza prawa nie powinna być jedyną metodą wykładni przepisów prawa. Jednak autor nie informuje o przedstawicielach doktryny, którzy postulat taki by formułowali. Mam wrażenie zatem, że autor podejmuje w tym fragmencie walkę z wiatrakami. Rozumiem, że autor inaczej rozkłada akcenty niż cytowany przez niego F. Faust (s. 62), jednak także w stosunku do poglądów tego ostatniego, autor informuje, że opiera się ona przede wszystkim na założeniach ekonomicznej analizy prawa (ale nie wyłącznie). Podkreślić przy tym należy, że zawarte w pracy rozważania dotyczące ekonomicznej analizy prawa są ciekawe i wnoszą ważną perspektywę do analizy art. 74 zd 2 CISG. Słusznie też doktorant podkreśla, że przewidywalność szkody ma charakter normatywny a nie jedynie empiryczny (s. 63).

Polemiczną uwagę chciałbym wyrazić wobec rozważań autora, dotyczących szkody niemajątkowej na tyle CISG (s. 77 i n.). Autor przejmując że na tle konwencji można także dochodzić szkody związanej z naruszeniem dobra osobistego, w zakresie w jakim chodzić może np. o utratę dobrej reputacji czy dobrego imienia. Autor podpira się w tym zakresie interesującymi przykładami z orzecznictwa. W mojej ocenie wskazane przykłady nie potwierdzają jednak twierdzenia, że CISG obejmuje także deliktowe w istocie roszczenia z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Chodzi w nich bowiem raczej o pogorszenie reputacji określonego towaru lub szkody związanej z utratą klienteli na skutek naruszenia umowy przez sprzedawcę. Nie wydaje się aby były to *per se* przykłady naruszenia dobra osobistego kupującego. Nie chodzi wszakże o dobra osobiste kupującego, lecz o sytuację w której nienależyte wykonanie zobowiązań przez sprzedawcę – np. poprzez dostarczenie wadliwych towarów wyrządza szkodę w majątku kupującego poprzez utratę klientów i szerszy spadek sprzedaży jego towarów. Nie jest to zatem naruszenie dobra osobistego jako jakieś odrębne towarzyszące zdarzenie, lecz uszczerbek – i to majątkowy – kupującego towarzyszący naruszeniu zobowiązania umownego. Reputacja czy dobre imię jest tu składnikiem chronionych prawnie dóbr kupującego ale nie samodzielnym przedmiotem ochrony na podstawie przepisów Konwencji.



Przyznam, że w pierwszej chwili nie byłem przekonany, że przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej na tle konwencji jest także związek przyczynowy (s. 84). Można bowiem rozważać czy przewidywalność szkody nie zastępuje w całości związku przyczynowego. Autor przekonał mnie jednak, że ustalenie czy szkoda nastąpiła w rezultacie naruszenia umowy w rozumieniu art. 74 CISG, oznacza także potrzebę badania czy jest ona koniecznym następstwem tego naruszenia (tzw. test sine qua non). Rozumiem jednak, iż autor przyjmuje, że nie jest potrzebne na tle konwencji badania czy szkoda stanowi normalne następstwo naruszenia umowy, tak jak ma to miejsce na gruncie przepisów kodeksu cywilnego. Można wyprowadzić wniosek, że na tle CISG, niezbędnym jest wykazanie dwóch okoliczności: po pierwsze że szkoda nie wystąpiłaby, gdyby nie określone naruszenie umowy (test sine qua non), oraz po drugie, że stanowi ona przewidywalne następstwo danego naruszenia. W wywodach autora brakuje mi tu takiej właśnie „kropki nad i”.

Podzielałam poglądy autora i wnioski wyrażone w pkt. 3.4 rozdziału drugiego dotyczące relacji pomiędzy obowiązkiem minimalizacji szkody z artykułu 77 Konwencji a kwestią jej przewidywalności na podstawie art. 74 (s. 87 i n.). Dobrze uzasadniony jest wniosek autora, że ograniczenia wynikające z przepisów nie mogą być kumulowane, ale że kierować należy się ograniczeniem dalej idącym (s. 90). Autor wykazał to twierdzenie na przykładach.

Za bardzo cenne uważam rozważania autora dotyczące relacji pomiędzy artykułem 79 konwencji (przewidującym zwolnienie z odpowiedzialności odszkodowawczej jeśli przyczyną niewykonania była nieprzewidywalna przeszkoda) a art. 74 (s. 91 i n.). Autor rzetelnie omawia podobieństwa i różnice pomiędzy tymi przepisami. W dalszych zaś rozważaniach skupia się na omówieniu szeregu orzeczeń polskiego Sądu Najwyższego, dotyczących znanej sprawy sprzedaży koks. Sąd Najwyższy ostatecznie przyjął że wzrost cen koks nie może być uznany za przeszkodę w myśl artykułu 79 CISG, ale dopuścił obniżenie z powodu częściowej nieprzewidywalności szkody w rozumieniu artykułu 74 konwencji. Sąd przyjął że uzasadnione jest twierdzenie że jedynie w 20 procentach szkoda kupującego była przewidywalna. W tym miejscu nasuwają się następujące refleksje. Po pierwsze, ciekawy jestem stanowiska autora odnośnie tego rozstrzygnięcia - czy jest ono słuszne? Po drugie, skoro sprzedawca koks podnosił, że nie powinien odpowiadać za dostarczenie koks, w sytuacji w której jego ceny radykalnie wzrosły i poniósł by on rażącą stratę musząc go nabyć od osób trzecich dla kupującego, to powstaje pytanie na ile argumentacja ta de facto nie idzie w kierunku klauzuli *rebus sic stantibus / hardship* (choć w nieco odmiennym kontekście odpowiedzialności odszkodowawczej za naruszenie umowy). Wiemy zaś, że *rebus sic stantibus / hardship* jako takie nie jest uregulowane w CISG (choć są i odmienne poglądy w tym zakresie). Powstaje zatem pytanie czy można twierdzić, że przewidywalność szkody na tle artykułu 74 CISG pełni w Konwencji funkcję analogiczną do rozmaitego rodzaju ustawowych mechanizmów umożliwiających dostosowanie wysokości świadczenia do zmieniających się realiów rynkowych (takich jak np. art. 357[1] KC)? Tyle, że o ile w ramach tych mechanizmów strona wnosi o waloryzację świadczenia, które dopiero ma spełnić, to w przypadku takim jak omawiana tu sprzedaż koks dłużnik odmawia spełnienia świadczenia i zasłania się nieprzewidywalnością szkody na podstawie art. 74 CISG.

Niezwykle ciekawe wydały mi się także rozważania dotyczące chwili która jest rozstrzygająca pod kątem oceny przewidywalności szkody (s. 111 i n.). Oczywistym jest że chwilą tą jest moment zawarcia umowy. Wynika to wszakże już z brzmienia artykułu 74 CISG. Jak słusznie podkreśla autor chodzi tu wszakże o możliwość określenia ryzyka kontraktowego związanego z umową, a więc kluczowy jest moment, w którym strona, przede wszystkim sprzedawca, podejmuje decyzję o byciu związanym z umową. Autor odrzuca jednak pogląd zgodnie, z którym chwilą tą jest moment wysłania oświadczenia o przyjęciu



oferty, lub – w zależności od konfiguracji w procedurze zawierania umowy - moment złożenia oferty. Wywody w tym zakresie wydały mi się nie do końca przekonujące, zwłaszcza gdy autor pisze o materializowaniu się ryzyk pomiędzy chwilą złożenia oferty a momentem zawarcia umowy, jednakże ostatecznie przyznaję autorowi rację. W moim przekonaniu, podstawowym argumentem jest tu jednak dopuszczalność odwołania oferty oświadczeniu o jej przyjęciu przez stronę (sprzedawcę). Gdyby jednak strona nie mogła oświadczenia swego odwołać (bo z jego treści wynikałoby jego nieodwołalność), to jednak uważałbym, że strona nie powinna być obciążona ryzykiem ujawnienia się nowych informacji wpływających na przewidywalność szkody w okresie od chwili złożenia oświadczenia do chwili, którą przyjmujemy jako skuteczne zawarcie umowy (co w szczególnych przypadkach można sobie jednak wyobrazić).

Na uwagę i uznanie zasługują także rozważania dotyczące kwestii przewidywalności szkody i ciężaru dowodu w procesie (s. 154 i n.). Należy przyłączyć się do stanowiska autora, zgodnie z którym kwestia ta ma w istocie charakter materialnoprawny, a więc podlega ocenie na podstawie CISG. Zasadniczo, przekonujące są też wywody autora, że ciężar wykazania przewidywalności szkody – tak jak pozostałych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej - spoczywa na stronie, która dochodzi odszkodowania. Z drobnych uwag - niejasne (mylące) wydaje mi się jednak zdanie rozpoczynające drugi akapit na s. 159 („Art. 74 zd. 2 CISG nie wprowadza wyjątku na korzyść osoby naruszającej umowę ...”). Skoro wszystkie przesłanki odpowiedzialności, w tym przewidywalność szkody, wykazać ma poszkodowany, to znaczy, że art. 74 zd 2 jest korzystny dla osoby naruszającej umowę. Może autorowi chodziło o wyjątek na korzyść poszkodowanego?

W odniesieniu do kwestii „standardu (stopnia) dowodu” (s. 161 i n.), tj. kwestii jaki stopień przekonania organu rozstrzygającego sprawę pozwala uznać określone fakty za udowodnione, warto podkreślić, że w polskiej dogmatyce prawa cywilnego jest to zagadnienie – niestety - prawie nieznanne. Swoimi przypisami (706-707) autor wydaje się zaś dawać do zrozumienia, że jest to zagadnienie jak najbardziej znane i mające swoje wypracowane standardy w Polsce. Obawiam się, że nieco inaczej należałoby rozłożyć tu akcenty omawiając właściwego standardu dowodu na tle CISG.

## 5. Styl i forma

Pracę czyta się bardzo dobrze. Autor posługuje się jasnym i poprawnym językiem. Zdania są krótkie i precyzyjne. Styl jest przyjazny dla odbiorcy. Prowadzone wywody są klarowne, bez względu na to w jakim obszarze prawa są prowadzone. Pozwala to z dużą łatwością zapoznać się czytelnikowi, nawet takiemu, który nie specjalizuje się w określonej dziedzinie.

Usterki warsztatowe (literówki itp.) są nieliczne. Nieliczne są też redakcyjne i językowe niedociągnięcia i usterki stylistyczne. Dostrzegłem m.in. następujące:

- s. 15 tłumaczenie z użyciem słowa „podstęp” nie jest chyba najszcześniejsze (rozumiem, że zostało zaczerpnięte od innego tłumacza, ale można było doprecyzować w przypisie),

s. 29: tłumaczenie fragmentu francuskiego kodeksu cywilnego pomija słowo „*intérêts*” – odsetki,

- nie rozumiem zdania na szczycie s. 58 „De lege lata nie może więc być mowy...”,

- s. 74, 9ty wers od dołu: czy nie powinno być „które strona poniosła licząc na zawarcie umowy” (zamiast „wykonanie umowy”) – istotą odpowiedzialności w ramach ujemnego interesu umownego jest wszakże to, że nie dochodzi do zawarcia umowy, a nie jej wykonania,



w tym drugim wypadku (strona liczy, że umowa zostanie wykonana, ale nie zostaje, bo dłużnik dopuszcza się jej naruszenia) mówimy o dodatnim interesie umownym,

- s. 90: podwójne użycie słowa zawczasu w wersie 3 od dołu,
- s. 158: brak przypisu do cytatu z orzeczenia SN.

## 6. Podsumowanie z wnioskiem o wyróżnienie pracy

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Macieja Kochanowskiego pt. *Przewidywalność szkody jako podstawa odpowiedzialności odszkodowawczej w Konwencji Narodów Zjednoczonych o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (art. 74 zd. 2 Konwencji)* nie tylko spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, ale w mojej ocenie zasługuje również na wyróżnienie. Omawia trudne i ważne zagadnienie w sposób pogłębiony. Stanowi owoc poszerzonych badań i prezentuje najważniejsze kwestie w sposób przemyślany i jasny. Jako taka stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i jest istotnym wkładem w polską naukę prawa. Zaświadcza ona także o ogólnej wiedzy teoretycznej doktoranta oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Tym samym rozprawa spełnia wymogi określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 30 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1668 z późn.zm.) i może być podstawą do podjęcia dalszych kroków w postępowaniu zmierzającym do nadania stopnia doktora nauk prawnych.

Niniejszym wnioskuję również o wyróżnienie pracy.

**Maciej de Abgaro Zachariasiewicz**